

Sędzia - adwokat - handlarz dziećmi

2018-05-30

W sądownictwie rodzinnym i ośrodkach adopcyjnych zostały ujawnione nieformalne sieci nielegalnego wpływu i władzy. Służą one różnym formom wykorzystywania dzieci, także dostarczaniu dzieci za granicę pod pozorem "adopcji" legalizowanych wbrew prawu przez polskie sądy, oraz wydawaniu dzieci za granicę na podstawie umowy międzynarodowej zwanej konwencją haską. Szajki i kliki w administracji, gospodarce oraz wymiarze sprawiedliwości są od wielu lat badane w Polsce przez socjologów i antropologów polskich i zagranicznych, wskazujących patologiczne powiązania instytucjonalne powstające, gdy pojedyncze osoby przenoszą się między różnymi funkcjami oraz instytucjami, budując sobie przy tym więzi znajomości i zaufania.



PDF (<http://wolnespoleczenstwo.org/dokumenty/2018/05/sedzia-adwokat-handlarz-dziecmi-1805300958.pdf>)

Socjolodzy przez wiele lat opisywali sieci społeczne powstające w rozpadających się państwach komunistycznych. Ujawnili dwa charakterystyczne w obszarze postkomunistycznym sposoby "częściowego zawłaszczania państwa": sieciowe współdziałanie klik oraz scentralizowany układ klanowy. Współdziałanie klik jest charakterystyczne dla Polski. Układ klanowy to system władzy w Rosji. W Polsce publicznie przedstawiano polskie przemiany ustrojowe jako przeciwieństwo rosyjskich. Tymczasem socjolodzy obie drogi przemian traktowali jako procesy patologii państwowej i społecznej.

Obecnie sieci te są tak silne i ustosunkowane, że pozwalają porywać dziecko z Polski nawet przed zakończeniem postępowania adopcyjnego, gdy jego polska rodzina wciąż podejmuje rozpaczliwe próby ratowania go. Dzieci są porywane z Polski przemocą, podstępem, z pomocą sędziów, adwokatów, radców prawnych działających w klikach współtworzonych przez urzędników ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa rodziny, z pomocą licznych prokuratorów i policjantów. Wobec tej zorganizowanej przestępczości bezradnymi okazują się instytucje państwowe, do których przenikają członkowie klik nazywani przez badaczy "nomadami instytucjonalnymi"¹.

Wbrew uznanej w całym demokratycznym świecie zasadzie rozdziału władz wykonawczej i sądowniczej, w Polsce w organie władzy wykonawczej, w rządzie, zatrudnia się sędziów. Głównym specjalistą zatrudnionym w ministerstwie sprawiedliwości do międzynarodowych spraw rodzinnych jest prawnik² występujący zarazem jako sędzia sądu rejonowego³. Jego zatrudnienie w ministerstwie przedłużono mimo ogłoszenia przez sejmową Komisję

Łączności z Polakami za Granicą potrzeby audytu postępowań, które prowadził. Uczyniono to w drodze ogłoszenia konkursu, którego warunki ściśle dopasowano do tego jednego prawnika. Określono czas i sposób zatrudnienia odpowiednie do jego życiorysu i ustanowiono warunki płacowe z uwzględnieniem jego statusu sędziego, zniechęcające dla innych potencjalnych kandydatów.

Wbrew uznanej w całym demokratycznym świecie zasadzie rozdziału władz wykonawczej i ustawodawczej, w Polsce posłanką została pracownica prokuratury⁴, będąca także wiceprezesem związku zawodowego prokuratorów i pracowników Prokuratury. Gdy w 2016 r. rodziny pokrzywdzone bezprawiem w sądach rodzinnych i organizacje społeczne doprowadziły do krytyki poselskiej działań rządowych w sprawach ochrony rodzin, w szczególności pracy głównego specjalisty ministerstwie sprawiedliwości do międzynarodowych spraw rodzinnych⁵, posłanka ta z pomocą posłów, którzy nie mieli żadnych doświadczeń w prawie rodzinnym, powołała "zespół parlamentarny" pod ironiczną nazwą "Dobro dziecka jako cel najwyższy", który zajął się wychwalaniem głównego specjalisty w ministerstwie i jego pomocników objętych zarzutami. Do prac zespołu nie dopuszczono organizacji pozarządowych, które podnosiły zarzuty. Zespół ignorował apele Stowarzyszenia Wolne Społeczeństwo o ochronę dzieci wydanych do USA. Z winy zespołu "Dobro dziecka jako cel najwyższy" nie udało się w połowie 2016 r. zapobiec gwałtowi na jednej z dwóch siostrzyczek bezprawnie wydanych z Polski do USA do rzekomej "adopcji". Dziecko przekazano zaraz po przylocie do USA na lotnisku w ręce pedofili i gwałcicieli. (../międzynarodowy-system-wykorzystywania-polskich-dzieci/) Członkowie zespołu skutecznie zajęli się poplecnictwem w polskiej państwowej przestępczości przeciwko dzieciom. Wraz z urzędnikami rządowymi uniemożliwiają oni obronę prawną dzieci i dochodzenie odszkodowań.

Wbrew uznanej w całym demokratycznym świecie zasadzie niezależności i niezawisłości sądu, w Polsce w sądach przekazuje się orzekanie osobom uzależnionym od polityków i funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości, które wskutek możliwości wpływania urzędników, także sędziów, zatrudnionych w ministerstwie sprawiedliwości na ich awanse i delegowania do sądów wyższej rangi, są w istocie zwykłymi urzędnikami wykonującymi polecenia przełożonych. Sędziów można nawet powoływać do załatwienia konkretnej sprawy, jak to uczyniono w przypadku poznańskiej sędzi, byłej pomocnicy komorniczej. W jednej ze spraw rodzinnych urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości zwracali się pisemnie do sądu w Poznaniu z zapytaniem, co sąd może uczynić, by ochronić przed postępowaniem karnym obywateli belgijskich aresztowanych w Poznaniu za napad na polską matkę i jej dzieci w celu porwania dzieci. Postępowanie w tej sprawie rodzinnej powierzono sędzi powołanej na stanowisko już w czasie tego postępowania⁶. Belgów uwolniono za groszowymi kaucjami. Nie podniesiono przeciwko nim jakiegokolwiek oskarżenia. Wiceminister sprawiedliwości⁷, kolejny sędzia w ministerstwie, nazwał "samopomocą" napad dokonany na dzieci i polską matkę przez belgijskiego ojca z wynajętymi pomocnikami⁸. Sędzia powołana na stanowisko sędziowskie w czasie postępowania zdecydowała bezprawnie o rozpatrywaniu wniosku o wydanie dzieci do Belgii, choć wniosek nie zawierał kluczowych treści wymaganych prawem międzynarodowym. Nakazała matce wydanie dzieci na spotkanie z ojcem po jego próbie ich porwania, a przed zakończeniem postępowania. Wbrew prawu uznała, że o wydaniu dzieci za granicę może orzekać na wniosek nie spełniający kluczowych wymogów prawnych. Wiedziała, że wypełnienie tych wymogów zdyskwalifikowałoby wniosek, ujawniając i dokumentując brak jego podstaw na gruncie międzynarodowej konwencji haskiej. Obciążyła matkę grzywnami liczonymi w dziesiątkach tysięcy złotych za odmowę przekazania dzieci ojcu przed zakończeniem postępowania. Wykonała czynności przewidziane przez Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo, które publicznie powiadomiło wiceministra sprawiedliwości⁹ o podejrzeniu jej powołania na stanowisko sędziowskie w zamian za jej gotowość spełnienia oczekiwań kliki urzędników ministerstwa sprawiedliwości.

Socjolodzy wskazują, że działające w Polsce przestępcze kliki, szajki funkcjonariuszy państwowych, nie tracą wpływów z biegiem czasu, lecz rozwijają się, reprodukują się i wzmacniają, zmieniając nawet prawo i przekształcając opanowane przez siebie instytucje w narzędzia powiększania swych wpływów. Instytucje sądownicze oraz instytucje ochrony prawnej, Prokuratura, Rzecznik Praw Dziecka, Rzecznik Praw Obywatelskich, stały się albo stają się narzędziami pozorowania praworządności. Grozi to osłabieniem państwa podobnym temu, które spowodowało przedrozbiorowy upadek Polski. [Rozwinięcie](#)

Najokrutniejsze spośród klik prawniczych w Polsce bezwzględnie niszczą polskie rodziny, by dla obcokrajowców pozyskiwać dzieci traktowane jako towar. Sędziowie i urzędnicy rządowi potrafią świadomie wydać dzieci kurierom przedstawianym w Polsce, jako "rodzice adopcyjni", by ci już na lotnisku w kraju docelowym przekazali dzieci jak towar właściwym nabywcom (../międzynarodowy-system-wykorzystywania-polskich-dzieci/), pedofilom lub osobom, które mogą potrzebować dzieci do celów medycznych (../narzady-

do-adopcji).

Mimo apeli Stowarzyszenia Wolne Społeczeństwo nie udało się w połowie 2016 r. zapobiec gwałtowi na jednej z dwóch siostrzyczek wydanych do USA, rozdzielonych na lotnisku. Mimo apeli stowarzyszenia, a także apeli nielicznych posłów, nie udało się na początku tego samego roku zapobiec uprowadzeniu Michałka Wąsika z Polski, ani Adasia Krupińskiego rok później. W Polsce urzędnicy rządowi, posłowie i sędziowie zapewnili przestępcom, porywaczom dzieci, pełną ochronę. Wciąż zapewniają tę ochronę, uniemożliwiając dochodzenie sprawiedliwości w sprawach tych dzieci.

Modelowym przykładem uprowadzania dziecka przez klikę handlarzy dziećmi jest sprawa synka pani Niny (<http://tygodnik.tvp.pl/37441008/od-siedmiu-lat-walczy-z-sadowa-machina-by-odzyskac-dziecko-prawnicy-mowia-o-sprawie-paragraf-22>), zabranego matce i odizolowanego od niej wbrew opiniom biegłych, celem wydania go do adopcji. W tej sprawie istotny jest wątek polityczny. To przykład działania szajki prawniczej przenikającej z wykorzystaniem nomadyzmu instytucjonalnego do tych instytucje państwa, które miały chronić rodziny i dzieci, a obecnie wskutek tego przenikania działają odwrotnie.

Rozwinięcie

HD (większy obraz: 1080p) (<http://wolnespoleczenstwo.org/dokumenty/2018/05/n-ntv-1805271705-1080p.html>)

(...) Złożyła wniosek o przywrócenie praw rodzicielskich. Prosząc jednak sąd, by dopuścił opinię niezależnych ekspertów z warszawskiego Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego z ulicy Siennej. Już wtedy zauważyła, że w Łodzi jej losy zależą od ludzi o kilku powtarzających się nazwiskach. Opinia psychiatry i dwóch psychologów okazała się dla Niny korzystna i odmienna od łódzkiej.

"Matka dziecka ma codzienny kontakt z synem. Jest dla niego osobą znaczącą. Widoczna jest więź emocjonalna małego z matką, chęć przebywania z nią, czułości i bliskości. Dziecko czuje się bezpiecznie w jej obecności. Kiedy udaje się w nieznane rejony, sprawdza, czy matka idzie za nim i przywołuje ją. Matka zapewnia mu poczucie bezpieczeństwa" – czytam w dokumencie.

Eksperti uznali co prawda, że ówczesne środki finansowe nie wystarczyłyby Ninie do zaspokojenia potrzeb jej i dziecka, ale warunki mieszkaniowe uznali za dobre. (...)

Potem sprawy potoczyły się szybko. Sąd nie wziął pod uwagę dobrej opinii sądowo-psychiatrycznej. Po dwóch latach postępowania oddalił apelację Niny. Dziecko przeznaczył do adopcji. (...)

5 czerwca ((2018 r.)) w Łódzkim Sądzie Okręgowym odbędzie się ostatnia rozprawa (godz. 14.30, sala nr 14, XII Wydział Cywilny Rodzinny, 90-921 Łódź, plac Dąbrowskiego 5). Pełnomocnik Niny jest dobrej myśli:

– Po pierwsze: dowody przeprowadzone w tej sprawie nie potwierdzają, że Nina (...) jest niezdolna do opieki nad dzieckiem. Po drugie: nikt rzetelnie nie zbadał, jak cała sytuacja przekłada się na dobro dziecka i w jaki sposób dobro to miałoby być zagrożone. W obu kwestiach dokumentacja sądowa zawiera same ogólności. Tymczasem tak ważna sprawa wymaga przecież konkretnego uzasadnienia – przekonuje mec. Szulborska.

Jej zdaniem sąd popełnił szereg uchybień, które kwalifikują tę sprawę do ponownego rozpoznania. – Bez przeprowadzenia rzetelnych badań, zarówno matki, jak i dziecka, nie można wyciągać wniosków tak daleko ingerujących we władzę rodzicielską – uważa.

Łódzki adwokat Niny przyznany z urzędu mec. Anna Owczarek-Poddebska odmawia mi informacji, powołując się na tajemnicę adwokacką i niejawnosc postępowania.

Na wniosek opiekuna prawnego dziecka, mec. Marcina Białeckiego rozprawy odbywają się za zamkniętymi drzwiami. Wypraszone są osoby zaufania, organizacje społeczne monitorujące pracę sądu takie jak "Courtwatch".

Ninie odmówiono kolejnego badania poza Łodzią, mimo kilkunastu złożonych przez nią wniosków. W sprawie od lat orzekają te same osoby, chociaż Nina wielokrotnie starała się o zmianę składu sędziowskiego. Sędzia Joanna Kępińska procedowała przez trzy lata. W tym czasie wpłynęły dwa wnioski z prośbą o jej wyłączenie. Dwa razy Nina domagała się też wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego.

Pytam o zdanie doświadczonego łódzkiego adwokata: – To jedna ze spraw, które źle

prorowadzone na początku ciągną się latami, wciąż kulejąc. A kolejni sędziowie z automatu przyklepują istniejący stan rzeczy, bo przedmiot sprawy jest skomplikowany, a analiza czasochłonna i wymagająca wysiłku – mówi. – Wytrwałość tej kobiety dowodzi, że wieź macierzyńska sięga daleko ponad stanowione prawa rodzicielskie. I że rodzina jest związkiem naturalnym, pierwotnym dla państwa i prawa. W obawie przed dyscyplinarką powiem to jednak tylko incognito – zastrzega. (...)

("Od siedmiu lat walczy z sądową machiną, by odzyskać dziecko. Prawnicy mówią o sprawie: »Paragraf 22«, piątek, "Tygodnik TVP", 1 czerwca 2018.)

(<http://tygodnik.tvp.pl/37441008/od-siedmiu-lat-walczy-z-sadowa-machina-by-odzyskac-dziecko-prawnicy-mowia-o-sprawie-paragraf-22>)

Synek pani Niny został jej zabrany, gdy potrzebowała ona pomocy po poważnych komplikacjach porodowych i po porzuceniu jej przez ojca jej dziecka. Chłopca umieszczono w domu dziecka, a następnie, gdy okazał się dzieckiem zdrowym i nie sprawiającym kłopotów, zaczęto go pozbawiać kontaktu z matką. Matkę pozbawiono władzy rodzicielskiej bez wykazania jakiegokolwiek zagrożenia dla dziecka lub szkodliwego działania z jej strony. Nie udzielono jej i dziecku żadnej pomocy w celu powrotu dziecka pod opiekę matki lub chociażby utrzymania jej obecności w życiu dziecka, choć tę potrzebę obecności potwierdzili biegli.

Pani Nina wskazała, że nie starano się izolować od rodziców dzieci niepełnosprawnych, dzieci rodziców obciążonych alkoholizmem lub pobytem w więzieniu i skłonnych do przemocy. Dzieci zdrowe szybko natomiast wrywano rodzicom zdolnym do objęcia ich opieką po otrzymaniu wsparcia socjalnego.

Synka pani Niny wydano w ręce handlarzy psami działających w Katowicach, prawdopodobnie także lekarzy¹⁰, którzy utracili klientelę z powodu znęcania się nad psami, i rozpoczęli działalność w sprawach adopcji dzieci, podając się za "wolontariuszy". Złożyli oni w sądzie w Katowicach wniosek o wydanie im dziecka pani Niny do adopcji. Nigdy nie wyjaśnili ani powodu swego zainteresowania dzieckiem pani Niny, ani powodu, dla którego izolują dziecko od matki.

Gdy do sprawy włączyło się Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo, żądając ochrony praw dziecka, osoby wnioskujące o adopcję uzyskały wsparcie polityczne oraz dodatkową pomoc ze strony prokuratury. W sprawie pojawiły się osoby o rozległych powiązaniach: posłanka będąca pracownicą Prokuratury, jej asystentka, a także były sędzia działający jako adwokat i jako "wolontariusz" adopcyjny oraz jednocześnie jako opiekun dziecka oferowanego do adopcji.

Doświadczona emerytowana pracownica opieki¹¹, zdobyła zaufanie pani Niny, obiecując jej, że przekona kandydatów do adopcji i ich pełnomocników do pozwolenia dziecku na spotkania z matką. Nie uczyniła tego.

Emerytowana pracownica opieki jest asystentką posłanki¹², pracownicy prokuratury, tej samej posłanki, która założyła "zespół parlamentarny" pod nazwą "Dobro dziecka jako cel najwyższy", zajmujący się wychwalaniem urzędników objętych zarzutami naruszania prawa i zajmujący się poplecznictwem w wykorzystywaniu dzieci, uniemożliwianiem ochrony dzieci przed pedofilami i gwałtami.

Po dokładnym wypyтaniu matki o jej sprawy osobiste, emerytowana pracownica opieki i poselska asystentka powiadomiła osoby chcące pomagać pani Ninie w remoncie mieszkania celem stworzenia warunków dla dziecka, że jakoby ich pomoc jest już niepotrzebna. Następnie jako przedstawicielka fikcyjnej fundacji zwróciła się do łódzkiego sądu w postępowaniu dotyczącym opieki nad synkiem pani Niny z prośbą o jak najszybsze umożliwienie adopcji. Ostentacyjnie osobiście przybyła do sądu jak osoba zaufania ówczesnej opiekunki prawnej synka pani Niny. Opiekunka ta, pracownica domu dziecka, popierała wniosek o adopcję. Emerytowana pracownica opieki swą obecnością po oszukaniu matki starała się wyprowadzić ją z równowagi nie tylko w sądzie, ale i podczas badania psychologicznego matki, które nie odbyło się wskutek konfrontacji poselskiej asystentki z matką tuż przed jego planowanym rozpoczęciem.

Pani Nina domagała się przeprowadzenia rzetelnego badania psychologicznego. Badanie mogłoby skutkować wskazaniem przynajmniej możliwości jej udziału w opiece nad dzieckiem. Mimo wniosków matki i jej adwokata

łódzki sąd postanowił nie dopuścić do rzetelnego badania psychologicznego matki. Opinię psychologiczną w sprawie dziecka pani Niny sędziowie postanowili zastąpić niekorzystnymi dla matki, niepopartymi jakimkolwiek dowodem opiniami i zarzutami wyrażanymi przez młodego łódzkiego prawnika¹³, poprzez powołanie go do roli opiekuna dziecka.

Łódzcy sędziowie bez skrępowania pozbawili dziecko prawa do rzetelnego sądu i do reprezentacji przed sądem. Pozbawili dziecko dotychczasowego opiekuna prawnego, choć osoba ta popierała adopcję. Była jednak zbyt ostrożna. Nie była gotowa poświadczać nieprawdy przed sądem. **Jako nowego opiekuna prawnego dla synka pani Niny powołano modelowego nomadę instytucjonalnego: byłego sędziego i adwokata oraz "wolontariusza" adopcyjnego i prawnego opiekuna dziecka w jednej osobie.** Nowy "opiekun" łączy swą osobą i swym osobistym doświadczeniem najważniejsze instytucje i grupy osób związane z postępowaniem adopcyjnym: sąd, ośrodek adopcyjny, adwokaturę, sędziów, pośredników adopcyjnych, prawników. Wynikające z tego połączenia konflikty interesów ani jemu ani sędziom nie przeszkadzają. Los dziecka jest już od dawna postanowiony.

Wobec rażącego sądowego bezprawia wystąpiła Fundacja Wolne Społeczeństwo. Zwracając uwagę na rażące poświadczanie nieprawdy przez nowego prawnego "opiekuna"¹⁴ dziecka pani Niny, zażądała od prowadzącego postępowanie adopcyjne Sądu Rejonowego Katowice -- Zachód w Katowicach dostępu do akt postępowania pod sygnaturą: V Nsm 4/18, poprzez przesłanie zapisów wszelkich wypowiedzi opiekuna, w szczególności o rzekomym "nieistnieniu" i "zdelegalizowaniu" Stowarzyszenia Wolne Społeczeństwo przed dniem 6 kwietnia 2018 r. lub tego dnia. Wobec poświadczania nieprawdy przez opiekuna na szkodę dziecka fundacja wniosła o zawieszenie postępowania o sygn. akt: V Nsm 4/18, i o powołanie kuratora dla dziecka do tego postępowania.

Fundacja Wolne Społeczeństwo uznaje za zasadne podejrzenie przedstawione przez Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo, że były sędzia, obecnie adwokat¹⁵, pełni w porozumieniu z pracownikami Prokuratury i członkami związku zawodowego prokuratorów i pracowników Prokuratury oraz politykami i sędziami rolę oszusta sądowego i zaufanego pośrednika ("nomady instytucjonalnego") celem ukrywania pod pozorem "adopcji" faktycznego handlu dziećmi.

Bezpośrednią przyczyną wniosków Fundacji Wolne Społeczeństwo jest konieczność ustalenia podstaw prawnych i faktycznych odpowiedzialności byłego sędziego za jego wypowiedzi o rzekomym "nieistnieniu" i "zdelegalizowaniu" przed dniem 6 kwietnia 2018 r. lub tego dnia Stowarzyszenia Wolne Społeczeństwo, występującego o ochronę dziecka i kontrolę postępowania. Te **wypowiedzi byłego sędziego mogły faktycznie wprowadzić sąd i uczestników postępowania w błąd. Zrazem stanowią one w związku z wykorzystaniem przez byłego sędziego rządowej telewizji TVP do ich propagowania, a także w związku z działaniami grupy łódzkich sędziów pozbawiających matkę nie tylko wsparcia organizacji pozarządowej, ale nawet konstytucyjnie i ustawowo zagwarantowanej obecności osób zaufania podczas rozprawy, poważne bezprawne wystąpienie przeciwko praworządności i demokracji**, przeciwko działalności społecznej niezbędnej w demokratycznym państwie prawnym celem równoważenia i kontrolowania sprawowania władzy przez funkcjonariuszy państwowych.

Stowarzyszenie w czasie wskazanym przez nowego opiekuna prawnego, przed dniem 6 kwietnia 2018 r., a także później, działało w pełni zgodnie z prawem w całym zakresie swych zadań. Nie zostało ono "zdelegalizowane". Właściwy sąd nie orzekł o jego rozwiązaniu (art. 58 Konstytucji).

W postępowaniu pod sygn. akt: V Nsm 4/18, zadania stowarzyszenia zostały przejęte przez Fundacji Wolne Społeczeństwo. W zakresie spraw obejmujących potrzeby finansowe stowarzyszenie systematycznie przekazywało swe zadania podmiotowe Fundacji Wolne Społeczeństwo i innym osobom prawnym, gdyż jako stowarzyszenie zwykle z założenia nie działało w ramach osobowości prawnej, a nadto zgodnie ze swym regulaminem z założenia nie miało podejmować żadnych czynności finansowych. Członkowie stowarzyszenia zgodnie z prawem odrzucili (podstępną w istocie) ustawową ofertę przyjęcia uprawnień do otrzymywania przez stowarzyszenie środków finansowych w zamian za przyjęcie przez jego członków nieograniczonej odpowiedzialności majątkowej za zobowiązania stowarzyszenia, i przekazali zadania stowarzyszenia w tym zakresie fundacji działającej zgodnie z akceptowalnymi zasadami.

W zakresie, w jakim stowarzyszenie zakończyło działalność, działa obecnie fundacja.

Wszystkie działania stowarzyszenia i fundacji były zawsze zgodne z prawem, także w sprawach, w których organizacje te stwierdzały niezgodność przepisów prawa z Konstytucją.

W przedstawionej sytuacji wynurzenia byłego sędziego¹⁶ są całkowicie bezzasadne i są rażącymi pomówieniami. Zostały one poczynione w postępowaniu sądowym niejawnie. Sąd nie zadbał o ich sprawdzenie.

Powiadomione o sądowych pomówieniach Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo wskazało, że: "właściwym w sądzie miejscem dla oszusta sądowego i handlarza dziećmi jest ława oskarżonych, a nie miejsce opiekuna dziecka". Sąd winien niezwłocznie zbadać zasadność tej oceny prawnej.

Fundacja żąda na podstawie art. 72 ust. 1 zd. 2 Konstytucji zbadania zarzutów stowarzyszenia, w szczególności ze względu na bezbronność dziecka i prawne nieprzygotowanie matki dziecka, będącego ofiarą przestępnej działalności opiekuna, do obrony praw dziecka. Postępowanie adopcyjne, w czasie którego powołano byłego sędziego¹⁷ do roli opiekuna dziecka porwanego matce przez bezprawnie działających sędziów, jest modelowym przykładem postępowania, w którym z zasady powinna brać udział niezależna organizacja społeczna. Fundacja wskazuje, że nie wolno zostawić bez pomocy i społecznego nadzoru bezbronnego dziecka, zagrożonego narzuceniem mu obcego obywatelstwa i utratą ochrony wynikającej z polskiego obywatelstwa, w szczególności wobec możliwości udziału osób, które uprowadziły dziecko, w faktycznym handlu dziećmi.

Fundacja za zasadne uznaje wskazanie przez Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo możliwości wynikania desperacji byłego sędziego w zaprzeczaniu istnienia stowarzyszenia, z jego zawinionego udziału jako adwokata i "wolontariusza" w ośrodku adopcyjnym, w badanym przez stowarzyszenie procederze wysyłania dzieci do USA celem ich wykorzystania, także medycznego, także w sposób opisany w publikacji "Narządy do adopcji" (../narzady-do-adopcji/) serwisu www.WolneSpoleczenstwo.org¹⁸.

W ocenie fundacji lekarze¹⁹ przetrzymujący i izolujący dziecko porwane matce, oraz byli sędzia, którzy współdziałają z asystentką posłanki będącej pracownicą prokuratury, mogą brać bezpośrednio lub jako pomocnicy udział w organizowaniu dostaw dzieci zamawianych celem wykorzystania. Zdaniem fundacji należy pilnie dokonać szczegółowych wyjaśnień w sprawie dziecka pani Niny.

Należy wyjaśnić, czy osoby zaangażowane w sprawę dziecka faktycznie są "wolontariuszami" w ośrodku adopcyjnym, i jaka jest ich rola w adopcyjnym pośrednictwie, a także wyjaśnić motywy, dla których Prokuratura nie przeprowadziła w Katowicach postępowania dowodowego w sprawie zachowań powszechnie uznawanych za działania seksualne wobec obcego dziecka, dopuszczanych, podejmowanych lub pozostawianych bez wyjaśnienia przez te osoby wobec dziecka powierzonego ich pieczy lub opiece. Poparcie ze strony politycznej i prokuratorskiej, a nawet ze strony telewizji rządowej (TVP), jakie osoby te wciąż otrzymują, uzasadnia obawę, że w sprawę zaangażowane są wpływowe osoby i znaczne środki finansowe. Stanowi ono uzasadnienie uznania statutowo określonego interesu prawnego organizacji społecznej, Fundacji Wolne Społeczeństwo, za przesłankę jej przystąpienia do postępowania prowadzonego z wniosku o przysposobienie uprowadzonego dziecka, który złożyły osoby mogące wykorzystywać swe pośrednie wpływy w Prokuraturze i wpływy polityczne do pośpiesznego wyrwania dziecka matce w nieujawnionym celu, mogące z wykorzystaniem Prokuratury zastraszać pracowników publicznego polskiego podmiotu zajmującego się opieką nad dziećmi, czyniąc to poprzez nakłonienie prokuratora do wszczęcia postępowania w sprawie rzekomego działania na ich szkodę administratora danych osobowych, aby w ten sposób zakomunikować szeregowym urzędnikom, że powinni milczeć.

Należy ustalić, jakie naruszenia prawa na szkodę dziecka mogą wnioskodawcy adopcyjni ukrywać szantażem i prokuratorskimi groźbami z politycznym wsparciem. Przerażona matka, straszona wywiezieniem dziecka za granicę przez Rosjanina²⁰ występującego z wnioskiem o adopcję jej dziecka, boi się wystąpić przeciwko przestępcom i ich politycznym poplecnikom.

Sędziowie rażąco łamią podstawowe zasady postępowania, byle tylko ukryć działania bezprawne działania przeciwko dziecku i matce. Nie dopuszczają do postępowań nawet osób zaufania matki, nawet dyrektora biura poselskiego w Łodzi, ani organizacji społecznej, której w dodatku wmawiano nieistnienie. Organizacja ta, stowarzyszenie, wskazuje potrzebę rozważenia pytań o podstawowe zasady współżycia społecznego: Jak długo można beczynnie przyglądać się szubrawcom pastwiącym się nad dzieckiem i matką? Jak długo można czekać na cudze działanie? Kto ma ochronić dziecko i matkę? Czy można oczekiwać tego po asystentce posłanki będącej pracownicą prokuratury oddelegowaną do Sejmu, skoro to właśnie Prokuratura od lat kryje się za porwaniami polskich dzieci, mając do dyspozycji kuriozalne i sprzeczne z Konstytucją środki blokowania każdego oskarżenia przeciwko urzędowym przestępcom? Czy wolno biernie czekać zamiast przyjść do sądu i towarzyszyć poniewieranej matce, by pohamować samowolę politycznych nominatów udających sędziów?

1. Pojęcie "nomady instytucjonalnego" pojawiło się w pracach polskich socjologów już u początku przemian ustrojowych w Polsce. W 1992 r. socjologzy Joanna Kurczewska i Antoni Z. Kamiński opublikowali felieton o "wędrujących elitach" i "nomadyzmie instytucjonalnym". Swe koncepcje rozwinęli w 1994 r., publikując artykuł o przemianach politycznych w Polsce. Pojęcie "nomady instytucjonalnego" utworzono przez skojarzenie ze sposobem życia nomadów, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce, pozostawiając po sobie "jałowy teren": "Nomadzi instytucjonalni przejmują instytucje, łupią je, a gdy doprowadzą je do stanu kryzysu, przenoszą się gdzie indziej, nie ponosząc odpowiedzialności za poczynione szkody. Używają instrumentów władzy, nie inwestując w ich umocnienie i rozwój. Jest to rabunkowe korzystanie z zasobów publicznych: zasoby publiczne ulegają w ten sposób sprywatyzowaniu przez kręgi elity władzy. (...) Kiedy nie liczą się kwalifikacje formalne, doświadczenie i osiągnięcia zawodowe, miejsce obiektywnych ocen zajmują zasługi polityczne i powiązania nieformalne --- związki patron -- klient." A. Z. Krzemiński, Instytucje polityczne wobec układów nieformalnych: nomadzi instytucjonalni i flexianie, w: Instytucje: konflikty i dysfunkcje, red. M. Jarosz, Warszawa 2012, ISP PAN, str. 18-19.↵
2. Leszek Kuziak pracuje w ministerstwie sprawiedliwości i występuje jednocześnie jako sędzia sądu rejonowego.↵
3. Na stanowisko sędziego sądu rejonowego Leszek Kuziak nie został powołany przez Prezydenta, a tylko powołanie przez Prezydenta zgodnie z art. 179 Konstytucji pozwala zajmować stanowisko sędziego.↵
4. Poseł Barbara Chrobak uzyskała mandat poselski po umieszczeniu jej nazwiska na pierwszej pozycji okręgowej listy kandydatów komitetu wyborczego Kukiz '15.↵
5. Leszek Kuziak ponosi odpowiedzialność za większość naruszeń prawa, które miał objąć żądany przez posłów audyt w ministerstwie sprawiedliwości.↵
6. Anna Lewandowska, była pomocnica komornicza, została powołana na stanowisko sędziego, gdy urzędnicy polskiego ministerstwa sprawiedliwości na życzenie urzędników belgijskiego ministerstwa sprawiedliwości starali się uzyskać orzeczenie zgodne z życzeniem Belgów.↵
7. Wiceminister Łukasz Piebiak nazwał "samopomocą" brutalny napad na matkę i dzieci w Polsce.↵
8. Wiceminister Łukasz Piebiak powiedział: "Ministerstwo Sprawiedliwości w tej części, która jest prokuraturą krajową i prokuratorami niżej ma pełną wiedzę na temat tego postępowania, czynności są prowadzone intensywnie, ale to są sprawy wynikające jakby z tego samego pnia, ale jednak rozbieżne. Czym innym jest ściganie tych ludzi, którzy przyjechali i chcieli po prostu dokonać samopomocy, odebrać to dziecko, porwać je z powrotem, a czym innym jest sąd rodzinny. Przecież poznański sąd rodzinny nie zdecyduje o ukaraniu tychże czterech bodajże mężczyzn, którzy przyjechali i chcieli dziecko odebrać siłą i zawieźć do Belgii."; Komisja Łączności z Polakami za Granicą, nr 24, Zapis przebiegu posiedzenia komisji, 19-05-2016; <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/biuletyn.xsp?documentId=76886DA8C79E7BEFC1257FBD00452ED4> (<http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/biuletyn.xsp?documentId=76886DA8C79E7BEFC1257FBD00452ED4>).↵
9. Wiceminister Michał Wójcik został powiadomiony o podejrzeniu powołania sędziego w zamian za załatwienie przezeń sprawy zgodnie z oczekiwaniami urzędników ministerstwa sprawiedliwości.↵
10. Dziecko pani Niny trafiło w ręce Aleksandry i Andrieja Komarowów.↵
11. Emerytowana pracownica opieki Grażyna Starzyńska jest asystentką poseł Barbary Chrobak.↵
12. Poseł Barbara Chrobak powołała Grażynę Starzyńską do roli swej asystentki.↵
13. Marcin Białecki, "wolontariusz" w ośrodku adopcyjnym został na czas postępowania adopcyjnego powołany do roli opiekuna dziecka oferowanego do adopcji.↵
14. Marcin Białecki poświadcza nieprawdę przed sądem na szkodę dziecka.↵
15. Marcin Białecki, występujący także jako "Martin.White.1978".↵
16. Adwokat Marcin Białecki pomógł przed sądem organizację pozarządową.↵
17. Marcina Białeckiego, adwokata i "wolontariusza" adopcyjnego, powołano do roli opiekuna dziecka oferowanego do adopcji.↵

18. <http://wolnespoleczenstwo.org/pl/narzady-do-adopcji/> (../narzady-do-adopcji/).↵

19. Aleksandra i Andriej Komarowowie przetrzymują dziecko pani Niny. Podają się za lekarzy.↵

20. Andriej Komarow występuje o wydanie mu wbrew prawu do wymuszonej adopcji polskiego dziecka brutalnie zabranego matce.↵

Nadmieniam, że na rozprawie w dniu 6 kwietnia br. Opiekun prawny małoletniego przysposobianego będący adwokatem wskazał, że Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo już nie istnieje, a Pan w związku z cyt. „podszywaniem się pod działalność stowarzyszenia, które faktycznie jest zdelegalizowane”, jest poszukiwany przez Prokuraturę.

W tym stanie rzeczy przysługuje Panu uprawnienie do podejmowania jakichkolwiek czynności w omawianej sprawie.

WICEPREZES
Sądu Rejonowego Katowice-Zachód
w Katowicach
SSR Grzegorz Grzyb
-2-

Załączniki:

— brak;

Otrzymują:

— adresat;
— a/a

Grażyna Maria Starzyńska
Fundacja „Bez Nazwy”
(w trakcie rejestracji w XIV Wydz.
Gospodarczym KRS w Warszawie)
Warszawa

Warszawa, dn.11.10.2016 r.

g m
187
e-mail
13.10.2016
MSK

Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia

VIII Wydział Rodzinny i Nieletnich w Łodzi

Dotyczy: sygn. akt VIII Nsm 627/16

OŚWIADCZENIE

Niniejszym oświadczam , że w dniu 29 września 2016r. odbyłam wizytę w domu państwa Aleksandry i Andrzeja Komarow, zamieszkałych w Katowicach, opiekunów preadopcyjnych małoletniego Andrzeja [REDAKTED]. Wizyta odbyła się po wcześniejszym kontakcie telefonicznym z panią Aleksandrą Komarow. Ze sprawą Andrzeja zapoznałam się z inicjatywy jego matki pani Niny [REDAKTED], z którą byłam w kontakcie telefonicznym , w okresie od 17 lipca do 1 września br..

Interwencję podjęłam na prośbę pani Niny [REDAKTED].

W trakcie wizyty odbyłam rozmowy z opiekunami chłopca – Aleksandrą i Andriejem Komarow i Andrzejkim. Obserwowałam relacje dziecka z opiekunami, jego zachowanie. Spotkanie rozpoczęło się od odebrania Andrzeja z przedszkola. Chłopiec chętnie podjął ze mną rozmowę. Opowiadał co robił na zajęciach plastycznych, w których z chęcią uczestniczy.

W domu Andrzej pokazał mi swój pokój, zabawki, pluszaki, książeczki oraz rysunki i zeszyty ćwiczeniowe, w których pisze literki. Opowiadał, że lubi bawić się klockami lego oraz układać puzzle.

Jest dzieckiem pogodnym, radosnym . W domu czuje się swobodnie, widać, że to jest jego centrum życiowe. Biega, bawi się ze zwierzętami (w domu są dwa psy , kot i królik) , wybiega do ogrodu , towarzyszy opiekunce w kuchni, jest obecny przy rozmowie , z radością wita opiekuna- pana Andrzeja wracającego z pracy.

Zachowanie dziecka, jego radość, ufność, sposób komunikacji z opiekunami pokazują, że Andrzej akceptuje opiekunów, traktuje ich jak naturalnych rodziców oraz obecną sytuację. Rodzice preadopcyjni w pełni zaakceptowali dziecko. Zapewniają zaspokojenie potrzeb psychicznych dziecka, poczucie bezpieczeństwa, otaczają troską, czułością. Dają mu odczuć, że jest kochane, ważne.

Z rozmowy z panią Aleksandrą wynika, że pomaga dziecku w przepracowaniu doświadczonych wcześniej straty, traumy, zaburzeń rozwojowych, przede wszystkim emocjonalnych. W rozmowach z chłopcem poruszany jest temat jego przeszłości, korzeni.

W obecnej sytuacji, ze względu na dobro dziecka ważne jest niezwłoczne zakończenie procedur sądowych pozwalających na zakończenie postępowania adopcyjnego.

Prezes
Fundacji „Bez Nazwy”

Grażyna Starzyńska

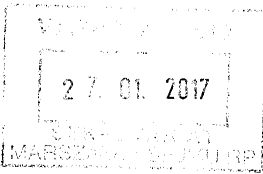
Z wykształcenia jestem pedagogiem specjalnym, z wieloletnim doświadczeniem w pracy na rzecz dziecka i rodziny, zdobyłym m.in. na stanowiskach pedagoga szkolnego, kuratora rodzinnego społecznego, specjalisty pracy socjalnej w dziale pieczy zastępczej PCPR. Przez 6 lat pełniłam funkcję rodziny zastępczej niespokrewnionej.

50

Imię i nazwisko posła składającego informację Barbara Chrobak

INFORMACJA

w sprawie danych dotyczących społecznego współpracownika posła podawana na podstawie przepisu art. 23 ust. 4a ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz.U. z 2003 r. Nr 221, poz. 2199, z 2004 r. Nr 116, poz. 1202 i Nr 210, poz. 2135 oraz z 2005 r. Nr 48, poz. 446 i Nr 169, poz. 1414)

1. Imię i nazwisko społecznego współpracownika	Grażyna Starzyńska
2. Data urodzenia społecznego współpracownika	14.09.1953r.
3. Miejsce zatrudnienia społecznego współpracownika w trzyletnim okresie poprzedzającym dzień, w którym został on społecznym współpracownikiem	Wydawnictwo Media Forum Polska Spółka z.o.o .Poznań umowa o dzieło (od maja 2012 do chwili obecnej)
4. Źródła dochodów społecznego współpracownika w trzyletnim okresie poprzedzającym dzień, w którym został on społecznym współpracownikiem	Emerytura ZUS Wynagrodzenie z tytułu wykonywania artykułów do czasopisma Doradca w Pomocy Społecznej (poprzednio Pracownik Socjalny w Terenie, Doradca Kierownika OPS, Teczka Procedur Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Głos Pedagogiczny)
5. Informacje o wykonywanej przez społecznego współpracownika działalności gospodarczej w trzyletnim okresie poprzedzającym dzień, w którym został on społecznym współpracownikiem	Nie dotyczy 

Imię i nazwisko osoby składającej informację

Grażyna Starzyńska

Podpis

Grażyna Starzyńska



	Share (https://plus.google.com/share?url=http://wolnespoleczenstwo.org/pl/sedzia-adwokat-handlarz-dziecmi/)
	Share (https://www.facebook.com/sharer/sharer.php?u=http://wolnespoleczenstwo.org/pl/sedzia-adwokat-handlarz-dziecmi/)
	Tweet (https://twitter.com/intent/tweet?url=http://wolnespoleczenstwo.org/pl/sedzia-adwokat-handlarz-dziecmi/)
	Share (http://www.tumblr.com/share/link?url=http://wolnespoleczenstwo.org/pl/sedzia-adwokat-handlarz-dziecmi/)

NASTĘPNY WPIS

Pod kołami niemieckiego sądownictwa rodzinnego

(../pod-kolami-niemieckiego-sadownictwa-rodzinnego/)

POPZEDNI WPIS

Pod komendą jugendamtu

(../pod-komenda-jugendamtu/)



Treści przygotowywane wyłącznie społecznie, bez udziału osób pełniących funkcje państwowe lub funkcje nadawane przez państwo.

Theme created by Messier219 (<http://www.messier219.com>).

wspoldzialanie@WolneSpoleczenstwo.org (../tag/wspoldzialanie/)

Celem Civil Freedom Alliance (CFA) jest gromadzenie i dostarczanie kluczowej wiedzy dla ochrony praw i swobód obywatelskich. CFA zostało utworzone z inicjatywy Stowarzyszenia Wolne Społeczeństwo (SWS), polskiej organizacji społecznej, oraz Identity Heritage Supporting Board (IHSB, Rada Wspierania Dziedzictwa Tożsamości), polsko-amerykańskiej organizacji społecznej. IHSB pełni obecnie rolę przedstawiciela CFA.

✉ Identity Heritage Supporting Board CFA, 4000 W Montrose Ave 576, Chicago, IL 60641 (USA);

board@wiki.identityheritage.org (mailto:board@wiki.identityheritage.org).